

Maria Rólkowska

Kulturowo-kulinarne fusion, czyli rodziny binacjonalne - jako przykład komunikowania międzykulturowego - w świetle prasy polskiej

Studia Ełckie 12, 221-227

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KULTUROWO-KULINARNE FUSION, CZYLI RODZINY BINACJONALNE – JAKO PRZYKŁAD KOMUNIKOWANIA MIĘDZYKULTUROWEGO – W ŚWIETLE PRASY POLSKIEJ

Instytut Spraw Publicznych w raporcie z 2009 roku podaje, że w Polsce zawieranych jest corocznie od około 3 do 4 tysięcy małżeństw mieszanych narodowościowo, wśród których przeważają małżeństwa Polek z cudzoziemcami¹. Należy też pamiętać, że wiele tego typu związków, w których jeden z małżonków pochodzi z Polski, zawieranych jest poza granicami naszego kraju. Mimo dość znacznej liczby takich małżeństw, temat związków binacjonalnych nie jest powszechnie obecny w świadomości naszego społeczeństwa, również media nie poświęcają mu zbyt wiele uwagi. Celem niniejszego tekstu jest prześledzenie, na ile rodziny polsko-włoskie obecne są na łamach prasy polskiej. Wybór tego typu związków zróżnicowanych narodowościowo za przedmiot analizy podyktowany jest dwoma czynnikami. Po pierwsze Polki najczęściej – obok Niemców, Ukraińców, Brytyjczyków i Amerykanów – wybierają za małżonków właśnie obywatele Republiki Włoskiej². Po drugie zaś, wedle badań CBOS-u z lat 2004-2008 oraz Europejskiego Sondażu Społecznego z lat 2002-2007, Włosi znajdują się wśród pięciu najbardziej lubianych przez Polaków grup narodowych – wraz z Czechami, Hiszpanami, Słowakami i Anglikami³.

Sympatia do Włochów przekłada się na wielką modę na Włochy, o której pisał na łamach „Polityki” Piotr Szarzyński w artykule zatytułowanym *Smak włoszczyzny*: „Moda na Włochy, ich styl życia i produkty wydaje się w Polsce coraz bardziej brać górę nad fascynacją Francją czy Ameryką (...). Teraz Włochy stały się odkryciem dla polskiej klasy średniej i wyższej (...). Jak jechać, to do Toskanii (...). Jak się ubierać, to u Armaniego (...). Jak jeść, to gnocchi (...) prosciutto crudo, ravioli, minestrone, panna cottę, farfalle, cannelloni, tagliatelle (...). Jak pić, to passione (kawa na upały z sokiem passionfruit) (...). Jak żyć, to z przyjemnością. Mężczyźni zazdroszczą Włochom piłki nożnej, kobiety – powszechnej, ale szczerzej ado-

¹ Zob. Ł. Potocki, *Integracja i dyskryminacja – krajobraz 2009*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2009, s. 67.

² Tamże, s. 69.

³ Tamże, s. 84.

racji, z jaką się tam spotykają (...). Amerykanin Frank Stephenson, który dla Fiata zaprojektował model „500” powiedział: »Każdy dzień we Włoszech przypomina sobotę w innym kraju«. I to jest dopiero piękne”⁴.

Owa moda na Włochy i sympatia do Włochów przekłada się także na mały dystans kulturowy wobec mieszkańców Półwyspu Apenińskiego – Polacy dopuszczają bliskie pokrewieństwo poprzez małżeństwo z tą grupą narodową⁵. Należy też wspomnieć, cofając się do wieku XVI, że relacje polsko-włoskie zacieśniły się w dużej mierze właśnie za sprawą najbardziej znanego w historii takiego małżeństwa binacjonalnego – Zygmunta Starego i Bony Sforzy, tego też czasu sięga wpływ kuchni włoskiej na polskie kulinaria. A – o czym pisze znany krytyk kulinarny Maciej Nowak – badania socjologiczne dowodzą, że włoskie specjały są najbardziej lubianą przez Polaków zagraniczną kuchnią⁶. I właśnie przez pryzmat kulinariów ukazane są najczęściej małżeństwa polsko-włoskie w prasie polskiej.

Jednak, oprócz tak stereotypowego i powierzchownego postrzegania Włochów i Włoch, jako kraju wspaniałych kulinariów i ludzi rozmiłowanych w doskonałej kuchni, znaleźć można niewiele informacji dotyczących życia małżeństw binacjonalnych. Związki takie – jak wszystkie heterogeniczne kulturowo – mają przed sobą zdecydowanie więcej wyzwań i trudności do pokonania niż przeważające w naszym społeczeństwie małżeństwa endogamiczne, czyli jednorodnie kulturowo, a jednocześnie mogą być – właśnie ze względu na swą odmienność – ciekawsze i bogatsze emocjonalnie oraz kulturowo⁷.

Najbardziej znaną medialnie w Polsce Włoszką, która poślubiła Polaka i zamieszkała w kraju męża, jest bez wątpienia Tessa Capponi-Borawska. Włoska arystokratka zdobyła popularność przede wszystkim jako autorka dwóch książek: *Moja kuchnia pachnąca bazylią* i *Dziennik toskański* oraz autorka przepisów kulinarnych i artykułów o kuchni włoskiej, które znaleźć można na łamach „Gazety Wyborczej”, „Rzeczpospolitej”, „Twojego Stylu”, „Elle”, a nawet „Tygodnika Powszechnego”. Prowadzi też zajęcia z języka włoskiego i historii Włoch w Katedrze Italianistyki UW. W prasie polskiej jest obecna i postrzegana właśnie przez pryzmat

⁴ P. Szarzyński, *Smak włoszczyzny*, „Polityka” 2009, nr 4, s. 10-15.

⁵ Zob. H. Kubiak, *Natura konfliktów etnicznych i ich międzynarodowe konsekwencje*, Warszawa 2005, s. 167.

⁶ Zob. M. Nowak, *Il caminetto*, „Gazeta Wyborcza” 2006, nr 23, dodatek do „Gazety Stołecznej”: *Co jest grane*, s. 23.

⁷ Zob. M. Walczak, *Psychologiczna prognoza trwałości małżeństw dwukulturowych*, „Problemy Rodziny” 2001, nr 1, s. 22-28.

przepisów kulinarnych i porad dotyczących urządzania mieszkania. Nie sposób znaleźć tekstów prasowych poświęconych przede wszystkim jej dwukulturowej rodzinie – polskiemu mężowi i pięciorgu dzieci. Informacji na ten temat trzeba szukać w artykułach o tematyce kulinarnej, choć tematy te okazują się być sobie bliskie, gdyż – jak wynika ze słów Włoszki – kuchnia łączy się nierozzerwalnie z miłością, a gotowanie jest przejawem i wyrazem miłości: „Ten, który kuchnię miłuje, wie, że to nauka do końca życia i wyraz miłości do innych (...) gotuje się nie tylko dla siebie, ale przede wszystkim dla innych”⁸.

Wypowiedzi Tessy Capponi-Borawskiej odnośnie sztuki kulinarnej, a także umiejętności życia w rodzinie, są tym bardziej cenne, iż bardzo niewiele Włoszek poślubiło Polaków (w przeważającej większości to Polki wychodzą za mąż za Włochów), jak również bardzo mało kobiet pochodzących z Półwyspu Apenińskiego mieszka w naszym kraju. W grudniowym numerze „Twojego Stylu” z 2008 roku, w tekście zatytułowanym *Kulinarium wigilijne*, obecnych jest kilka wzmianek na temat tworzenia nowej, dwukulturowej tradycji świątecznej kultywowanej w binacjonalnej rodzinie – tradycyjne dania polskie i włoskie są modyfikowane i łączone, część tradycji zostaje przejęta z Polski, a część z Włoch. To nie tylko, jak pisze autorka – kulinarne, ale także kulturowe fusion, a jednocześnie znak, że ta rodzina przyjęła najlepszy model spośród strategii akulturacji, czyli integrację – łączenie obu kultur, co prowadzi do kształtowania dwukulturowości⁹. Tessa Capponi pisze: „Gdy pod jednym dachem w święta Bożego Narodzenia spotykają się ludzie wychowani w różnych kulturach kulinarnych, nie ma innej rady, jak stworzyć wigilijne menu w stylu fusion. (...) na przystawkę serwuję śledzie (...). Danie eksportowe świetnie przyjęło się w moim domu rodzinnym we Włoszech (...). Tradycję jedzenia w Boże Narodzenie spaghetti również stworzyliśmy sami. We Włoszech podaje się tagliatelle, ale moje dzieci wolą nitki (...). W Toskanii dzieci czekają na dźwięk srebrnego dzwonka. To znak, że można wreszcie wczłgać się pod choinkę i odszukać prezenty (...). U nas jest po polsku: najpierw kolacja, potem prezenty. Za to z Włoch przywędrował zwyczaj ustawiania ceppo – drewnianego trójkąta z półkami pełnymi figurek i prezentów dla najmłodszych: orzechów, słodkości, cytrusów (...). Jednak najważniejszym

⁸ T. Capponi-Borawska, *Gotować z miłością*, www.new-arch.rp.pl/artykul/684229, z dn. 12 VI 2010 r.

⁹ Zob. przykładowo, *Słownik ważniejszych terminów z zakresu antropologii kultury i psychologii międzykulturowej*, w: *Warsztaty kompetencji międzykulturowej – podręcznik dla trenerów*, red. M. Lipińska, Warszawa 2008, s. 182.

dla mnie zwyczajem, którego nie znałam, dopóki nie przyjechałam do Polski, jest dzielenie się opłatkiem. Niezwykły moment”¹⁰.

Bardzo istotne przesłanie dotyczące wszystkich małżeństw – nie tylko binacjonalnych, ale i jednorodnych kulturowo – zawarła dziennikarka w tekście zatytułowanym *Do moich córek*, który ukazał się w marcu 2009 roku w katolickim miesięczniku „Posłaniec”. Mowa w nim o rodzinie opartej na wzajemnym szacunku i miłości oraz o partnerskim małżeństwie – a więc wartościach najistotniejszych dla wszystkich związków, bez względu na przynależność kulturową i narodową osób w nim pozostających: „Urodzona i wychowana w XX wieku, wybrałam na przeżycie moich lat dorosłych kraj, który bardziej od innych zapłacił za szaleństwa, jakie wiek ten wyprodukował (...). Jestem kobietą uprzywilejowaną, ponieważ zawsze miałam wolność wyboru (...) mogłam wybrać miejsce, w którym chciałam mieszkać, pracować tak jak chciałam, ale przede wszystkim mogłam wybrać – i wybrałam wspaniałego mężczyznę (on na szczęście podzielił mój wybór), waszego ojca, z którym dzieliłam i dzielę życie oparte na solidarności, szacunku i głębokiej miłości, mężczyznę, który zawsze był i jest solidnym oparciem w wielu sprawach, tych wielkich i tych małych, codziennych, ale przez to nie mniej istotnych, a to naprawdę niemało (...) doświadczenie nauczyło mnie, że brak porozumienia i wszelkie różnice nie są związane z płcią, ale są cechą osobniczą i specyficzną, występującą pomiędzy różnymi osobami, a nie przedstawicielami przeciwnych płci (...) kobiety i mężczyźni muszą nauczyć się współpracować i patrzeć na siebie nawzajem jako OSOBY, które mają te same prawa i te same obowiązki (...)”¹¹.

Integracja jest najlepszą metodą akulturacji, a także drogą do dobrego funkcjonowania małżeństw dwunarodowych, choć często pozornie wydaje się, że najlepszym rozwiązaniem jest asymilacja. Jest to jednak błędna opinia, gdyż asymilacja, czyli rezygnacja z własnej kultury i przejęcie kultury współmałżonka, prowadzi do zniszczenia kulturowych korzeni osoby poddającej się temu procesowi, a zatem do utraty jej poczucia stabilności¹². Również separacja, czyli oddzielenie się od kultury kraju przyjmującego i ograniczenie kontaktów z nim do minimum¹³, nie jest dobrym rozwiązaniem – a taką właśnie strategię akulturacji wydaje się przyjmować Włoch

¹⁰ T. Capponi-Borawska, *Kulinarium wigilijne*, „Twój Styl” 2008, nr 12(220), s. 78.

¹¹ T. Capponi-Borawska, *Do moich córek*, „Posłaniec” 2009, nr 3, s. 8.

¹² Zob. *Słownik ważniejszych terminów z zakresu antropologii kultury i psychologii międzykulturowej*, s. 181.

¹³ Tamże, s. 184.

opisany w artykule z „Wysokich Obcasów” zatytułowanym *Pizza gaździny Graffi*¹⁴. (Tekst przedstawia historię Polki z Tatr, która w latach 70. wyjechała „za chlebem” do Austrii, gdzie wyszła za mąż za włoskiego kelnera, przez wiele lat prowadziła restaurację na przedmieściach Parmy, a po śmierci teściów i zmianie ustroju w Polsce powróciła z mężem i synkiem na Podhale i otworzyła w Murzasichle pierwszą restaurację włoską o francuskiej nazwie „Le Chalet”). Jak pisze autor artykułu, mąż Polki – Roberto – nie chciał z nim rozmawiać. Czytelnikom przedstawia go następująco: „(...) pan Graffi, niski, z nieufnym spojrzeniem, przechadza się powoli w wielkim słomkowym kapeluszu (...). Roberto jest drobnym, cichym Włochem, którego nie kojarzy nawet wielu stałych bywalców lokalu. Choć mieszka w Murzasichlu już kilka lat, nie zdążył się nauczyć po polsku. Większość czasu spędza w kuchni (...). Po sezonie musi tylko trochę odpocząć, jedzie do Włoch”¹⁵.

W artykułach prasowych można też znaleźć niewielkie wzmianki dotyczące dzieci ze związków binacjonalnych. Jest to zagadnienie bardzo istotne dla tego typu małżeństw, gdyż zawsze staje przed nimi pytanie o sposób wychowywania dzieci – dwukulturowo i dwujęzycznie czy ograniczając się do jednej kultury i jednego języka. Najlepszym rozwiązaniem jest dwukulturowość i dwujęzyczność – charakterystyczne dla integracji, ale też trzeba zadać sobie pytanie, czy dzieci będą „zakorzenione” w obu kulturach czy między nimi „zawieszona”? Czy będą czuć się dobrze z kulturami i językami obojga rodziców, czy też tak naprawdę z żadną z nich nie będą się w pełni utożsamiać? Najstarsza córka Tessy Capponi-Borawskiej, Cosima, stała się jedną z bohaterek artykułu w „Vivie”, zatytułowanego *Młodzi arystokraci*. Cosima, która po matce odziedziczyła talent kulinarny, przedstawiona jest w tekście właśnie jako arystokratka, która liceum skończyła w Warszawie, ale chce studiować we Włoszech, gdyż jej marzeniem jest bycie projektantką, a swój pierwszy pokaz zamierza zorganizować w Warszawie. Krótka i lakoniczna informacja odnośnie jej dwukulturowości pochodzi od autora tekstu, a nie samej zainteresowanej: „W Polsce Cosima czuje się Włoszką. We Włoszech – Polką. Odwieczny problem dzieci z mieszanych związków”¹⁶.

Słowa te zdają się sugerować, że młoda dziewczyna bardziej czuje się usytuowana „między” kulturami niż w pełni wewnątrz nich. Natomiast

¹⁴ Zob. T. Lipko, *Pizza gaździny Graffi*, „Wysokie obcasy” 2004, nr 33, s. 14.

¹⁵ Tamże, s. 14.

¹⁶ A. Strykowski, *Młodzi arystokraci*, http://polki.pl/Viva_arttykul,10004563.html, z dn. 12 VI 2010 r.

w przytaczanym już artykule z „Wysokich Obcasów”, dotyczącym rodziny Graffich, mowa jest o początkach funkcjonowania w nowej, polskiej kulturze dziesięcioletniego chłopca, który przyjechał z Włoch bez znajomości języka polskiego i o związanym z tym trudem obojga rodziców: „Tym razem jednak ciężar prowadzenia kuchni wziął na siebie Roberto, Halina bowiem musiała jeszcze raz pójść do znanej z dzieciństwa podstawówki. Paolo (...) nie potrafił wypowiedzieć jednego zdania po polsku. Całą pierwszą klasę mama przesiedziała z nim w jednej ławce, tłumacząc każdą lekcję i żarty kolegów na przerwach (...) i tak w jeden rok chłopak nauczył się języka. W drugiej klasie łąbużował już po polsku, mama mogła wrócić do restauracji”¹⁷. Zatem problemy z przynależnością kulturową i znajomością języka dosięgają nie tylko dzieci z takich związków. Również rodzice zaangażowani są w tę złożoną sytuację i często niełatwe wybory i konsekwencje, jakie ze sobą niesie.

Przytoczone powyżej fragmenty artykułów prasowych i poruszone kwestie, których dotyczą, z całą pewnością tematu nie wyczerpują, a jedynie sygnalizują jego istotne znaczenie i aktualność. Pokazują niezbicie, że tematyka małżeństw binacjonalnych, które można potraktować jako podstawowe jednostki komunikacji międzykulturowej w jej najbardziej praktycznym aspekcie, nie znajduje zbyt wiele miejsca na łamach polskich periodyków, a także innych mediów. A jeśli już temat ten jest obecny, to w bardzo powierzchownym wymiarze. Odbiorcy interesują się modą, kulinariami, tym, co zewnętrzne. Szersza wiedza na temat komunikacji interkulturowej nie wydaje się być tematem bardzo nośnym medialnie. Z pewnością jednak, wobec wciąż wzrastającej migracji członów różnych państw i intensyfikacji kontaktów międzykulturowych i międzynarodowych w obszarze globalnym, tematyka ta będzie coraz bardziej obecna także w polskich mediach, a zjawisko to coraz bardziej powszechne w polskim społeczeństwie. Pozostaje mieć nadzieję, że temat małżeństw mieszanych narodowościowo i wiążących się z tym zagadnień komunikowania międzykulturowego będzie szerzej i dogłębniej prezentowany w mediach oraz stanie się przedmiotem zainteresowania społeczeństwa, gdyż jest on jednym z wyznaczników nowej, wielokulturowej rzeczywistości XXI wieku.

¹⁷ T. Lipko, *Pizza gaździny Graffi*, s. 14.

CULTURAL AND CULINARE FUSION – BINATIONAL FAMILIES,
AS AN EXAMPLE OF INTERCULTURAL COMMUNICATION,
IN THE LIGHT OF POLISH PRESS

Summary

Although there are more and more binational families in Poland, this subject is hardly present in Polish press and in a very superficial way. The author focuses on Polish-Italian families which are shown in press by culinary topics (specially Tessa Capponi-Borowska – Italian who has lived in Poland for more than 20 years). Fortunately, at the background of the articles it is possible to find a few information about intercultural communication in these kind of families: ways of strategies of acculturation and ways of bringing up children. The author also hopes that this topic will be more and more popular in Polish media because binational families are one of the elements of new, intercultural reality of XXI century.